

HISZPAŃSKI „KRYZYS XVII WIEKU”

MIT KRYZYSU

Historia Hiszpanii jest „straszliwym przykładem samobójstwa narodu, przykładem, nad którym inne narody długo myśleć powinny” pisał Alfred Fouillée w *Szkicu psychologicznym narodów europejskich* (Lewandowski, 2005, 251). Jeśli założymy, że historie narodów są domeną mitu i mityzacji, to mit kryzysu, „choroby”¹, „zmierzchu”, „dekadencji”, „nieuleczalnego upadku” był jednym z głównych elementów, które tworzyły dominującą narrację o hiszpańskiej przeszłości. Mit ten łatwo zastąpił dawny mit imperialny i zdaje się znajdować kontynuację i dobry grunt także w dzisiejszym kryzysie ekonomicznym. Historia Hiszpanii ma w sobie coś z dobrze znanego dziejopisom i historiozofom polskiej przeszłości nieumiarkowania: sukcesy wydają się zbyt wielkie, a kryzysy permanentne, długotrwałe, nie mające końca. W opisach przeszłości słabo obecne są kategorie związane z postępowaniem, powolnym lecz systematycznym wzrostem miast czy cywilizowaniem instytucji, obyczajów². Skupione na „krańcowości” narracje

¹ Por. znane powiedzenie Unamuno *Me duele España* — boli mnie Hiszpania.

² Sceptyczny wobec idei postępu był również Teofil Gautier, który w połowie XIX wieku podróżował po Hiszpanii i miał okazję zobaczyć Wielki Meczet w Córdoba: „Kalif Abd ar-Rahman i rozpoczął budowę meczetu kordobańskiego pod koniec VIII wieku; prace prowadzono z takim zapalem, że meczet był gotów z początkiem wieku IX: dwadzieścia jeden lat wystarczyło na ukończenie tej gigantycznej architektury! Kiedy pomyśleć, że tysiąc lat temu lud, który popadł później w najdziksze barbarzyństwo, stworzył dzieło tak cudowne i takich rozmiarów w czasie tak krótkim, zdumiony umysł nie chce wierzyć modnym dziś doktrynom postępu: w krajach, gdzie kwitły upadłe cywilizacje, zaznaje nawet pokusy, by opowiedzieć się za poglądem przeciwnym. Co do mnie, to zawsze bardzo żałowałem, że Maurowie nie pozostali panami Hiszpanii, która z pewnością tylko straciła na ich wygnaniu. Pod rządami Maurów, jeśli wierzyć przesadnym a rozpowszechnionym wśród ludu mniemaniom, z tak wielką powagą potraktowanym przez historyków, Kordoba miała dwieście tysięcy domów, osiemdziesiąt tysięcy pałaców i dziewięćset

o przeszłych wydarzeniach, jak i tożsamości hiszpańskiej³ czynią z Hiszpanii wdzięczny materiał do refleksji o naturze kryzysów i istocie „kryzysowości”. Są też interesującym materiałem dla badań nad związkami kryzysu i procesów globalizacji, jako że państwo to było głównym aktorem co najmniej jednego z najważniejszych wydarzeń w nowożytnej historii Europy i Świata — podboju Ameryki — a fakt ten bywał często podawany za przyczynę ekonomicznego upadku Hiszpanii. Zofia Szmydtowa w eseju z *wieku Cervantesa* pytała: „Jak to się stało, że już z końcem wieku XVI zaczęły podnosić się głosy, później coraz częstsze, że wszystkie dziedziny życia kraju zagrożone są ciężkim kryzysem. Rok 1492, uznany zrazu powszechnie za początek wielkości i tryumfu Hiszpanii zaczęto uważać za datę w jej dziejach fatalną⁴ (Szmydtowa, 1969, 114). Co równie ważne: tylko takiej rangi wydarzenie jak odkrycie Nowego Świata, wyprawy krzyżowe czy rekonkwista zdaniem Ortegi y Gasseta nadawało temu krajowi „bez kośćca” spójność, jedność, siłę. „Jeśli dobrze rozumiem [myśl Ortegi y Gasset — MB] — pisze Michel del Castillo — temu krajowi nie udaje się nic przeciętnego. Potrzebuje on wielkich planów do realizowania. Jeżeli Hiszpanie nie dokonują podboju Ameryki, stają się niczym i Hiszpania rozpada się” (Castillo, 1989, 20). Historia Hiszpanii składa się zresztą zdaniem Castillo z „momentów załamania”, nieciągłości, które sprawiają, że jest niezrozumiała dla zewnętrznych obserwatorów. Przede wszystkim zaś wokół mitu kryzysu uformowało się rozumienie hiszpańskiego siedemnastego wieku przypadającego na panowanie Habsburgów *menores*, Filipa III i Filipa IV (oraz częściowo Karola II). Znamienny tytuł *Kryzys XVII stulecia* nosi większość rozdziałów podręczników poświęconych dziejom Hiszpanii tegoż okresu, a autor jednego z nich, Domínguez Ortiz, wskazując na

łaźni; na jej przedmieścia składało się dwanaście tysięcy wsi. Dziś ma czterdzieści tysięcy mieszkańców i wydaje się niemal pusta” (Gautier, 1979, 239).

³ Refleksja o krańcowości, dwubiegunowości duszy hiszpańskiej, w której walczą siły „utopizmu” i „nadyzmu”, wyrażała się u Unamuno pojęciem „agoniczności”. Dwuznaczność tego słowa brzmi szczególnie interesująco, gdy weźmiemy pod uwagę dyskurs o upadku Hiszpanii.

⁴ Rok 1492 ma jedynie wartość symboliczną: „W styczniu upada ostatnie królestwo Maurów i Boabdil wyrusza na wygnanie. (...) w październiku statki Krzysztofa Kolumba docierają do Ameryki, otwierając przed niepewną monarchią hiszpańską ogromne terytoria i dostarczając jej jednocześnie fantastycznych bogactw. Jest to data kluczowa — w znaczeniu najbardziej poetyckim. W rzeczywistości załamanie polityki tolerancji i asymilacji [wobec Maurów i Żydów] na rzecz polityki grabieży zaczyna się dwa wieki wcześniej. W 1492 roku kości są już rzucone” (Castillo, 1989, 50).

popularność „kryzysowej” perspektywy oglądu dziejów zwraca uwagę na interesujący nas globalny aspekt problemu: „Polemika wokół kryzysu XVII wieku trwa już od ponad dwudziestu lat i choć daleko jeszcze od jej rozstrzygnięcia, nastąpiło wyraźne zbliżenie stanowisk. Zainteresowanie samym zjawiskiem bierze się z faktu, iż nie dotknęło ono jednego tylko państwa, lecz miało zasięg ogólnoeuropejski, może nawet światowy, a jego przyczyny wciąż pozostają dla nas nie do końca jasne. Owo nieszczęsne stulecie weszło klinem między dwa wieki wyraźnego postępu, co rodzi problemy natury metodologicznej, czy wręcz filozoficznej — klóci się z powszechnym przekonaniem o nieprzerwanym rozwoju świata zachodniego. Nieporozumienia biorą się w dużej mierze z pojmowania kryzysu w kategoriach abstrakcyjnych, gdy tymczasem należałoby spojrzeć na Europę jak na szereg rozwijających się niezależnie terytoriów; Europa inaczej wyglądała u progu wieku i u jego schyłku. Odmienne kształtowała się koniunktura w Anglii niż w Hiszpanii, znaczne różnice występowały nawet w obrębie poszczególnych państw. Wreszcie warto pamiętać, iż choć wszystkie procesy historyczne są ze sobą w jakimś stopniu powiązane, nie zawsze biegną tym samym rytmem: jakiś kraj może przechodzić głęboki kryzys gospodarczy czy demograficzny, ale jednocześnie znajdować się u szczytu rozwoju kulturalnego i naukowego. Tak właśnie działo się w siedemnastowiecznej Europie, zwanej potocznie Europą barokową, w której ludzkie krzywdy i narodowe klęski współlistniały ze wspaniałymi osiągnięciami kultury. Te jaskrawe kontrasty dotyczyły również Hiszpanii” (Domínguez Ortiz, 2007, 309).

Zauważalna w cytowanym fragmencie świadomość względnej autonomii porządków uniwersum ludzkiego (duży stopień niezależności porządku kulturowego względem innych sfer rzeczywistości), spotykana także u innych autorów opracowań hiszpańskich dziejów, prowadzi do odsłonięcia głównych wątków mojej pracy. W tekście tym — analizując przypadek Hiszpanii — próbuję zmierzyć się z dwoma obiegowymi (obiegowymi w różnym stopniu) poglądami dotyczącymi źródeł i funkcji kryzysu. Oba przeświadczenia łączą się z problematyką globalizacji w odmienny sposób. Pierwszy pogląd ująć można następująco: „bogactwo” może w pewnych okolicznościach ekonomiczno-kulturowych być źródłem kryzysu, upadku, nędzy zarówno wielkich organizmów państwowych, jak i pojedynczych jednostek. Drugie zaś podejście opisuje współwystępowanie kryzysu ekonomicznego, politycznego, państwowego i rozkwitu w dziedzinach kultury: sztuki, literatury, filozofii (także na skutek działania idei o zasięgu

szerszym, europejskim czy globalnym, np. prądów renesansowych czy barokowych). Dobrym przykładem narodzin arcydzieła pomimo upadku państwa jest powieść Miguela de Cervantesa *Don Kichote* i dorobek twórczy hiszpańskiego Złotego Wieku czy też ożywienie intelektualne związane z tzw. pokoleniem '98 (które można zaobserwować także w innych krajach na przełomie wieku XIX i XX, np. Rosji, Niemczech). Uwzględnienie swoistości, odrębności dynamiki kultury sprowadza oczywiście na historyków kłopoty z ustalaniem granic epok (czy kryzysów). Pisze o tym Milkowski: „Okresy największych osiągnięć w dziedzinie kultury i sztuki nie zawsze zbiegają się z apogeum potęgi politycznej narodu czy cywilizacji. Złoty wiek (*Siglo de Oro*) hiszpańskiej kultury według pierwszej z dwóch interpretacji trwał półtora stulecia i pokrywał się z czasem dominacji Hiszpanii w Europie (od panowania Karola V do połowy wieku XVII). Druga z interpretacji kładzie nacisk na osiągnięcia w dziedzinie literatury i określa mianem złotego wieku czasy pomiędzy połową wieku XVI a końcem trzeciej ćwiartki wieku XVII” (Milkowski, 2009, 149). Sposobów podejścia do problemu jest chyba jeszcze więcej, bo — przywołany już wyżej — hiszpański historyk, Domínguez Ortiz, choć uwzględnia możliwość autonomii rozwoju gospodarki, polityki i kultury jest właśnie zwolennikiem pierwszej opcji. Złoty Wiek kultury przypada na przełom wieku XVI i XVII a kończy się kryzysem w połowie wieku XVII, kiedy zaczyna towarzyszyć kryzysowi w innych dziedzinach życia kraju: „Hiszpański Złoty Wiek (...) wiódł bezdyskusyjny prym w mistycznej i ascetycznej myśli oraz literaturze: Fray Luis de Granada, św. Teresa z Avila, św. Jan od Krzyża...Wniósł istotny wkład do rozwoju historiografii, pod pewnymi względami bardzo oryginalny (przede wszystkim idzie tu o bogatą twórczość pisarzy-żołnierzy, zwłaszcza konkwistadorów z Ameryki). Teatr, początkowo pozbawiony wyrazu, wzniósł się na wyżyny sztuki dzięki takim twórcom jak Lope de Vega, Tirso de Molina, Ruiz de Alarcón i Calderón de la Barca, nie licząc całej reszty pomniejszych dramaturgów. Wystarczy przywołać na pamięć te parę nazwisk, aby zdać sobie sprawę, iż Złoty Wiek nie pokrywa się ani z XVI ani z XVII stuleciem, ale rozkwita na ich przełomie, przy czym chronologiczne ramy zależały w znacznej mierze od konkretnego gatunku twórczości. Poza nielicznymi wyjątkami, cała hiszpańska sztuka znalazła się około połowy XVII wieku w poważnym kryzysie; jest to moment, kiedy głębokiej zapaści gospodarczej, mającej swe przyczyny w epokach wcześniejszych,

towarzyszył zmierzch owej potężnej kultury, która przez długi czas mogła uchodzić za najświetniejszą w Europie” (Domínguez Ortiz, 270).

KRYZYS EKONOMICZNY VS KRYZYS KULTURALNY

„Przedziwnym zrządzeniem losu czasy ekonomicznej i politycznej dekadencji Hiszpanii zbiegły się z epoką najwspanialszego rozkwitu jej kultury” wtóruje historykom wybitny tłumacz Calderóna de la Barki, hispanista i historyk sztuki, Leszek Biały (Biały, 1997, XXV), dobrze oddając powszechny brak większego zainteresowania problemami takimi jak — fundamentalna w tej sprawie — refleksja nad kulturą jako ważnym czynnikiem sprawczym zachowań ludzkich i jego efektów (w tym przypadku nad kwestią dynamiki, funkcji czy autonomii kultury). Gdy w cytowanych pracach mówi się o tajemniczym, przedziwnym rozkwicie kulturalnym Hiszpanii w XVII wieku ma się oczywiście do czynienia z potocznym, wąskim, wartościującym rozumieniem kultury: są to wszelkie obserwowalne wytwory działalności ludzkiej (tzw. „osiągnięcia”) mające związek ze sztuką plastyczną, muzyczną, teatralną⁵, a przede wszystkim literaturą. Szereg przykładów i dowodów potęgi kulturalnej Hiszpanii można znaleźć we wszystkich znanych mi pracach dotyczących hiszpańskiej kultury i historii, bez względu na to jaką dyscyplinę czy epokę reprezentują — sam rozkwit wydaje się być jedną z tzw. prawd oczywistych i niedyskutowalnych przez nikogo kto słyszał o geniuszu Cervantesa, Calderóna czy Velázquez. Jedną z klasycznych prac pt. *Hiszpania i jej historia* (1948), której autor — historyk kultury i filolog Américo Castro — powtarza i ilustruje omawiany pogląd, przytacza Carlos Fuentes: „Skuteczność polityki i gospodarki Hiszpanii (...) była niewielka, wkład naukowy i techniczny tego kraju — względny, lecz jego talenty w dziedzinie sztuki — ogromne. Nie wiem, czy można przyjąć jako absolutną regułę fakt, że największe dzieła hiszpańskiego geniusza przypadają na okresy kryzysu i dekadencji hiszpańskiego społeczeństwa. W każdym razie *Księga o dobrej miłości* ocala i tłumaczy na hiszpański literackie wpływy kalifatu kordobańskiego, gdy wspaniały świat Omajadów z Al Andalus został zniszczony przez najazdy Almorawidów i Almohadów. *Celestyna*,

⁵ o siedemnastowiecznej teatromanii pisze Leszek Biały we wstępie do słynnych *autos sacramentales* Calderóna de La Barki podając następujące dane: w ciągu tego stulecia wystawiono 10 tysięcy sztuk (komedii i tragedii) i około tysiąca *autos sacramentales*: „Łatwo obliczyć, że przez całe stulecie, co 3-4 dni, pojawiała się na afiszu nowa sztuka” (Biały, 1997, XXVIII).

mistrzowskie dzieło hebrajskiej Hiszpanii, przypada na okres wygnania i prześladowania Żydów i przechrztów. Złoty Wiek — Cervantes, Lope, Quevedo, Góngora, Calderón — rozkwita, w miarę jak wędnie siła Hiszpanii. Velázquez jest malarzem podupadającego dworu Filipa IV, a Goya tworzy za czasów ślepych i sprzedajnych Burbonów, Karola IV i Ferdynanda VII, którym Bonaparte wyrwał korony, a kolonie — zbuntowani Kreole. I po XIX wieku, szczególnie żalonym, który Sarmiento, z typowym ojcobójczym zadowoleniem (...) — tak charakteryzuje w roku 1864: «Nie ma twórców ani pisarzy, uczonych ani ekonomistów, polityków, historyków, ani w ogóle nic wartościowego» jedynie wstrząs spowodowany utratą resztek imperium w wojnie ze Stanami Zjednoczonymi pociągnął za sobą cały ciąg następstw. Pokolenie 98, Unamuno, Valle-Inclán, Ramón y Cajal, Machado, Ortega, Guillén, García Lorca, Buñuel, Alberti, Cernuda, Prados — to wspaniały wybuch kulturalny, brutalnie przerwany przez faszystowską dyktaturę. Co zrodzi się z nacisku i ucisku faszystowskiego w Hiszpanii najbliższej przyszłości? Nie ośmielilibym się snuć wróżb. Wolę ograniczyć się do przekornego przytoczenia emfatycznych słów oświeconego libertyna, sławnego Casanovy: «Och, Hiszpanie... Któż wyrwie was z letargu? Kraju dziś nieszczęsny i pożałowania godny... Czegóż ci trzeba? Potężnej rewolucji, całkowitej przemiany, strasznego szoku, odmładzającej Konkwisty, gdyż twojego zastoju nie można już przewalczyć sposobami czysto cywilizacyjnymi, konieczny jest ogień, by wypalić gangrenę, która cię toczy» (Fuentes, 1980, 227-228).

Co innego niż cytowani tu autorzy miał natomiast na myśli Unamuno mówiąc, że Hiszpania nie wniosła do światowego dorobku idei nic poza „faktami hegemonicznymi w porządku kultury” (Unamuno, 1984, 329): kontrreformacją, rekonkwistą („ośmiowiekową walką z Maurami w obronie Europy przed mahometanizmem, jej wewnętrznym zjednoczeniem”), odkryciem Ameryki i Indii („stworzeniem dwudziestu narodów, niczego nie zachowując dla siebie, i splodzenie, jak uczynili to konkwistadorzy, z biednych indiańskich służących ludzi wolnych”), hiszpańską mistyką (330-331). Przykłady te wskazują bowiem na specyficzne wartości, które określały tożsamość kulturową tego narodu. Te przejawy „kamiennej duchowości” (Gondowicz) wskazują bowiem jednocześnie na jedne z powodów, które przyczyniły się do „kryzysu XVII wieku”. Gdy uprawia się refleksję z perspektywy kulturoznawczej zasadniej jest podkreślać rolę kultur w kryzysie i upadku Hiszpanii (wartości jako jeden z czynników sprawczych

kryzysu ekonomicznego) niż mówić o rozkwicie kulturowym (różnych dziedzin sztuki) pomimo kryzysu w państwie. Oczywiście powyższa uwaga nie jest w żaden sposób polemiczna z tezą o względnej niezależności kultury wobec gospodarki czy polityki.

„KRYZYS XVII WIEKU”

Jeśli „kryzys XVII wieku” nie jest automatycznie kryzysem w kulturze, należy zapytać, jakie zjawiska ukrywają się pod tą etykietą w dyskursie historycznokulturowym. Zjawiska te są wnikliwie przedstawione w wielu publikacjach (m.in. Milkowski, Dominguez Ortiz, Castillo, Szmydtowa, Biały), wystarczy je więc krótko scharakteryzować. z uwagi na barwność, skrajność owych przykładów dają one niezwykle sugestywny obraz kraju ogarniętego totalnym kryzysem. Składające się na ten wizerunek czyny i zdarzenia zdają się nam tak nieprawdopodobne, fantastyczne, że zgodzić się można z wyrażoną w 1600 roku opinią M. G. de Cellorigo: „Wydaje się, że chciano zrobić z tego państwa państwo ludzi zaczarowanych, żyjących poza naturalnym porządkiem rzeczy” (Szmydtowa, 1969, 116). Ten bystry obserwator Hiszpanii krytykował w istocie pozorną bogactwa Hiszpanii opartego na papierach wartościowych, a nie na produkcji. A przecież jeszcze w XVI wieku żaden kraj nie mógł się równać z ekonomiczno-polityczną potęgą Hiszpanii, Karol V „był bliższy utworzenia monarchii światowej niż jakikolwiek władca przed nim czy po nim” (114), a tysiące ton srebra i złota płynęło do portu w Sewilli⁶. W czasie największej świetności Karol V, król hiszpański i cesarz rzymski narodu niemieckiego, władał także Niderlandami, połową terytorium Włoch, północną Afryką, Nowym Światem, a o morzu śródziemnym mawiano „nasze morze”. „Ten niezwykle upadek supermocarstwa (...) zostanie przyrównany później przez Monteskiusza do dekadencji cesarstwa rzymskiego” (Biały, 1997, XXV). Co tak szybko doprowadziło kraj „w którym słońce nie zachodzi” do bankructwa? We współczesnym dyskursie o kryzysie XVII wieku wymienia się następujące czynniki:

⁶ „Po odkryciu wielkich pokładów srebra w Potosí (Peru, 1545) i Zacatecas (Meksyk, 1546), kruszec ten dominował w lukach hiszpańskich galeonów. Oblicza się szacunkowo, że Srebrna Góra w Potosi dawała w drugiej połowie XVI w. połowę światowej produkcji srebra. Oznaczało to dla Hiszpanii, że może finansować swoje europejskie wojny, a dla Indian peruwiańskich straty ludzkie porównywalne z epidemiami” (Milkowski, 138). Podaje się, że ilość srebra w obiegu europejskim zwiększyła się w latach 1531-1660 o 300 %, a złota o 20% (Biały, 1997, X).

1. Kryzys demograficzny. Wyludnienie kraju (epidemie dżumy i ospy, głód związany z upadkiem rolnictwa, emigracja ludności do Ameryki, wygnanie Morysków w 1609) — „obraz kryzysu demograficznego o skali nieznaney w Hiszpanii od połowy XIV w. (fali największych epidemii w Europie). Chociaż obliczenia nie są pewne, z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że poziom zaludnienia Hiszpanii z końca XVI w. (ok. 8 mln) został powtórnie osiągnięty dopiero w połowie XVIII w.” (Milkowski, 2009, 165).

2. Kryzys gospodarczy. Nieopłacalność produkcji z powodu inflacji. Upadek włókiennictwa, najważniejszego przemysłu Hiszpanii (destrukcyjna rola tzw. *mesty*), związany z nim upadek wielkich centrów handlu (Medina del Campo, Burgos); upadek przedsiębiorstw produkujących statki; kryzys rolnictwa (opuszczanie ziemi przez chłopów, w 1600 roku 1/3 ziem uprawianych sto lat wcześniej leży odłogiem); drożyzna. „Stopniowo Hiszpania stawała się przedziwnym krajem, w którym nikomu nie opłacała się działalność produkcyjna. Nikomu prócz cudzoziemców” (Biały, XII). Ekonomiczne skutki wygnania Żydów⁷ i Morysków⁸.

3. Upadek finansów (inflacja z powodu napływu kruszca z Ameryki⁹), wysychanie źródła dostawy srebra i złota¹⁰, bicie miedzianych monet *vellón*¹¹, zadłużenie państwa

⁷ Powody wypędzenia Żydów w 1492 roku były zdaniem Domíngueza czysto religijne. *Reyes Católicos* „zdawali sobie bowiem sprawę, co tracą wraz z wychodzącymi Żydami, wiedzieli, że byli to wierni poddani i cenne źródło dochodów Korony. Nie sposób dociec ilu Żydów zdecydowało się przyjąć chrzest, by uniknąć wypędzenia”. Wielu Żydów wróciło, ogólną liczbę wypędzonych szacuje się na ok. 100 tysięcy. „W kategoriach ekonomicznych straty były dużo poważniejsze. Hiszpania pozbyła się ludzi wykształconych i pracowitych, spory odsetek stanowili rzemieślnicy i kupcy, a więc przedstawiciele burżuazji, której nie było w Kastylii za wiele” (Domínguez Ortiz, 2007, 223).

⁸ „Dzisiejsze oceny strat gospodarczych wygnania Morysków są mniej krytyczne niż te, które pojawiły się w Hiszpanii już w 10 lat po wygnaniu. Wówczas uważano, że *exodus* Morysków był główną przyczyną upadku Hiszpanii. Obecnie historycy widzą w nim czynnik pogłębiający już wcześniej istniejące negatywne zjawiska w gospodarce” (Milkowski, 2009, 156).

⁹ „Drogocenne metale pojawiają się na krótko na półwyspie powodując inflację, a potem znikają w sejfach niderlandzkich banków” (Castillo, 1989, 62).

¹⁰ „W okresie największych dostaw przyplłynęły z Ameryki kruszce o wartości 13 mln dukatów (1596-1600). Potem nastąpił spadek do 2 mln za okres 1646-1650” (Milkowski, 2009, 167).

¹¹ „W połowie XVII w. największy na świecie producent złota i srebra nie dysponował złotymi i srebrnymi monetami w normalnym obiegu. *Vellón* w torbie o określonej wadze (nie liczone oficjalnego

(państwowe pożyczki tzw. *juros*)¹², brak pieniędzy na spłatę zagranicznych długów i wypłatę procentów od państwowych pożyczek. Ogłoszenie bankructwa państwa: 1607 r. (Filip III) i za Filipa IV w 1627, 1647, 1652, 1662 roku. „O nienormalności (przewlekłej chorobie) hiszpańskich finansów najlepiej świadczy rozłożenie wydatków państwa (za okres 1621-1640). Ponad 90% dochodów pochłaniała spłata długów (i odsetek od nich) oraz koszty operacji militarych” (Miłkowski, 2009, 167). Zwolnienie z płacenia podatków rzesz ludności¹³ (na rzecz konfiskaty majątków różnych grup ludności, np. morysków), co najmniej 20% ludności utrzymuje się z żebraniny i pomocy Kościoła, państwa lub osób prywatnych (Miłkowski, 2009, 141).

4. „Głęboki kryzys społeczny”: protesty, rozruchy, powstania ludowe, bandytyzm, rosnąca liczba włóczęgów i żebraków. Kryzys dotyka wszystkich warstw społecznych, także arystokracji szlacheckiej, mimo że to w jej rękach koncentruje się majątek (olbrzymie zadłużenie, odsetki od długów pochłaniają jej dochody), dewaluacja tytułów szlacheckich (sprzedaż tytułów). Kryzys miejskiej warstwy średniej (kupcy, rzemieślnicy) mający dwojaką przyczynę: ponieważ nie mogą konkurować z obcymi kupcami i produktami inwestują w dług państwa (bezpieczniejsze źródło dochodu).

ZŁOTO DLA ZUCHWAŁYCH

Jako że „w bogactwach zaoceanicznych widziano źródło biedy, jakiej nie znała Hiszpania przed odkryciem Ameryki” (Z. Szymdtowa) mocniej zaakcentować trzeba znaczenie konkwisty i napływu kruszca z Ameryki dla hiszpańskiego sposobu życia czy szerzej: hiszpańskiej kultury, mentalności, tożsamości. Podkreślić też należy rolę czynników kulturowych (wartości), które zdecydowały o roztrwonieniu amerykańskich skarbów. Wydaje się bowiem, że to głównie kultura stoi za brzemiennym w skutki, nieprzezwyciężonym aż do końca wieku XIX, „kryzysem Hiszpanii”.

nominalu) był używany do zakupu podstawowych produktów (np. 3 kg *vellón* za 5 kg sera)” (Miłkowski, 2009, 167).

¹² Przykładowo: w 1623 roku *juros* wynosiły 112 milionów dukatów.

¹³ Stąd nasilający się handel tytułami szlacheckimi (wszyscy ubiegali się o *hidalgúa*), gdyż „szlachectwo zwalnia z więzień za długi, zwalnia z szeregu podatków za domy, konie, muły i broń, oraz pozwala próżnować” (Borejsza, 1937, 186).

Choć niektórzy historycy kwestionowali zasadność związku między napływem złota i srebra i późniejszego upadku ekonomicznego Hiszpanii (inflacja), ta teza amerykańskiego historyka, Earla J. Hamiltona, jest zdaniem Milkowskiego wciąż niepodważalna¹⁴: „Przyzwyczajeni do skali współczesnej inflacji nie potrafimy zrozumieć, czym dla człowieka żyjącego w wieku XVI była średnia roczna dwuprocentowa inflacja, która dała przez cały wiek pięciusetprocentowy wzrost cen. W porównaniu z końcem średniowiecza, charakteryzującym się deflacją, była to prawdziwa cenowa rewolucja” (Milkowski, 2009, 143). Hiszpania jako najdroższy kraj Europy, który nie miał własnej siły roboczej (o czego przyczynach poniżej) przyciągał cudzoziemców magnesem dobrej zapłaty, co prowadziło do nieopłacalności własnego przemysłu. Do zacofania gospodarki „amerykański pieniądz” prowadził także w inny sposób: „Produktem eksportowym Hiszpanii był pieniądz. Bity w Ameryce *real de a ocho* (moneta srebrna *real o* nominale 8) okazał się pierwszym w historii ludzkości pieniądzem międzynarodowym uznawanym na całym świecie (był m.in. podstawą wymiany handlowej między azjatyckimi kupcami). Dzięki temu, że Hiszpania mogła wszystko kupić, zaniechała zmodernizowania własnej gospodarki. Kraj przestał się wewnętrznie rozwijać, zaczął działać mechanizm podobny do stworzonego przez polski eksport zboża, zapewniający zyski na dziś i prowadzący do zacofania w przyszłości” (Milkowski, 2009, 144).

Podkreślmy jeszcze raz, że to nie srebro i złoto zrujnowało Hiszpanię, lecz swoisty, specyficzny splot czynników gospodarczych i kulturowych. Zgodni są co do tego wszyscy autorzy, pisze o tym m. in. Milkowski: „Dla gospodarki hiszpańskiej napływ kruszców z Ameryki nie miał bynajmniej wyłącznie negatywnego znaczenia. Kryzys wynikał ze złego ich wydatkowania przez państwo” (144) czy Lewandowski: „Najbardziej szokuje lekkomyślne roztrwonienie skarbu amerykańskiego. W latach 1503-1560 przywieźli z Ameryki 185 ton złota i 16 tys. ton srebra. Na tej podstawie można przypuszczać, że państwo stało się niezwykle bogate. W rzeczywistości zaś król Hiszpanii był bankrutem. Jeden z ekonomistów proponował, żeby Hiszpanie wzięli się do pracy i zmniejszyli

¹⁴ „Earl J. Hamilton w klasycznej pracy *American Treasure and the Price Revolution in Spain* wykazał wyraźną zależność między napływem kruszców z Ameryki a wzrostem cen. Tym samym potwierdził opinie kilku hiszpańskich ekonomistów z XVI wieku, jak np. Azpilcuety. Prace późniejszych historyków, choć podkreślały znaczenie wpływu innych czynników na wzrost cen, nie podważyły podstawowej tezy Hamiltona” (Milkowski, 2009, 143).

import, ale było już za późno. Sekretarz Filipa II zanotował «Przyzwyczajenia wzięły górę, okoliczności sprawiły, że Hiszpania żyła ponad stan, bez wystarczającej produkcji własnej. Pozornie bogata we wszystkie skarby amerykańskie, ubożala bezustannie, a kiedy zdała sobie z tego sprawę, nie miała już ani środków, ani ochoty, by się podnieść». Przed wszystkim jednak imperium utraciło siły w ciągu stu czterdziestu lat bezsensownych wojen» (Lewandowski, 2005, 251).

O przyczynach prowadzonych wojen przez imperialną Hiszpanię wypowiada się Castillo następująco: „Nędza i fałszywa sława» — mówią gorzko współcześni Filipa II. Hiszpania wyniszcza się wykrwawia, by bronić chimery: triumfu religii, z którą się identyfikuje. Wszędzie jej armie wydają absurdalne bitwy: we Flandrii walczą z powstańcami, w Niemczech z luteranami, w Italii z Francuzami, nad kanałem La Manche z heretyckimi Anglikami, w Afryce Południowej z Berberami, na Morzu Śródziemnym z Turkami. Dlaczego Hiszpanie z taką zawziętością czynili z siebie obrońców prawdziwej wiary? Dlatego, że Hiszpania musiała podjąć rozpaczliwe wyzwanie — dokonała samookaleczenia, by stać się chrześcijańską, a potem popełniła samobójstwo, by dowieść, że chrześcijańską pozostaje» (Castillo, 1989, 62-63).

Przed wszystkim zaś na ławie oskarżonych zasiadają „hiszpańskie” wartości: „Łatwo przewidzieć ekonomiczne skutki tej polityki [zastąpienia pracy i podatków konfiskatą mienia — MB]: Hiszpania pogrąży się w nędzy, z której już nigdy się nie podniesie. z psychologicznego punktu widzenia konsekwencje te będą jeszcze poważniejsze: wartości uznawane przez świat mieszczański, takie jak praca, powodzenie, postęp, zastąpi postawa typowa dla arystokracji: pogarda dla pracy rąk, kult wojny traktowanej jako przemysł i duma kastowa związana z tradycją nazwiska. Najbiedniejsi pogrążyli się w tym micie. Mogli nie mieć co jeść, ale z dumą mówili, że są chrześcijanami od wieków» (Castillo, 1989, 56-57). Nie chodziło oczywiście tylko o dumę z wyznania religijnego, ale także z tego, że się nie utrzymuje z pracy rąk i że ma się do bogactwa stosunek stoicki, by nie powiedzieć lekceważący¹⁵. Do pieniędzy, które można było pozyskać w sposób honorowy

¹⁵ Borejsza przytacza wymowny przykład takiej postawy. Opisał ją znany moralista hiszpański XVI wieku, Fray Juan de la Cerda: „Mieszkankom Sewilli podoba się raczej to, co jest rzadkie i kosztowne, aniżeli to, co naprawdę przedstawia jakąś wartość. Sukno winno pochodzić z Flandrii, zaś ambra aż z samego końca świata, by nadać miły zapach rękawiczce i skórzanemu kaftanowi. Również obuwie powinno być perfumowane i mieć odpowiedni połysk, albowiem złoto powinno w nim się odbijać, tak

i zgodny ze stanem szlacheckim, można było zyskać dostęp w sposób trojaki: „*Iglesias, o mar, o casa real*: dochody kościelne, morze, czyli rabunek zamorski, oraz wysługi na dworze królewskim” (Borejsza, 1937, 186). Również jednak szlachta najuboższa, ironicznie sportretowana w *Przemysłnym szlachcicu Don Kichocie z Manczy* dzieliła z królem podobny status — zgodnie zresztą z przysłowiem *hidalgos como el Rey, dineros menos* (szlachcice, jak król, jeno bez pieniędzy). Właśnie tych siedemnastowiecznych arystokratów ducha miał na myśli król Alfons XIII (którego panowanie zakończyła proklamacja II Republiki w 1931 r.), kiedy mawiał, że sprawował władzę nad 21 milionami królów. Przyczyny kryzysu Hiszpanii XVII wieku były zatem dwie — finansowa (przede wszystkim inflacja) i kulturowy (w tym wojny religijne oraz roztrwonienie bogactwa w konsumpcyjnym stylu życia). Trudno powiedzieć czy wygasły one całkowicie wraz z obwieszczeniem końca kryzysu XVII wieku (na co przykładem może być choćby powyższa anegdota Le Clézio).

KONIEC KRYZYSU?

Warto zapytać na ile świadomi byli Hiszpanie tego, że żyją w epoce kryzysu (czyli że rzeczywistość jest dotknięta czymś co nie jest jej „przyrodzone”, co nie jest jej „normalnym” stanem, że w innych wiekach szczęśliwie kryzysu nie zaznawano), trwał on przecież tak długo, że niektórzy mogli nie znać, nie pamiętać innej Hiszpanii. Mimo analfabetyzmu i nieporównywalnego z dzisiejszym dostępem do informacji wydaje się, że świadomość „kryzysu XVII wieku” i reakcje na niego były dość podobne do współczesnych, znanych nam z masowych mediów przekazu. W XVII wieku o kryzysie dyskutowano równie powszechnie i gorliwie jak kilka lat temu, gdy media i naukę ogarnęła prawdziwa kryzysowa mania (wielu medioznawców mówiło wtedy, że kryzys jest rodzajem wydarzenia medialnego, istniejącego intersubiektywnie). Nad hiszpańskim kryzysem również obradował szereg ekspertów, a zdaniem Milkowskiego powodem debaty i ogłoszenia „stanu kryzysowego” było doświadczenie różnicy, zmiany: „Kontrast pomiędzy minionym dobrobytem kraju przy ciągle napływających bogactwach z Ameryki a katastrofalnym spadkiem poziomu życia jego mieszkańców był tak wyrazisty,

samo jak wstążki... Wszystko powinno być nowe, spod igły po to, by od razu po znośzeniu — zostało następnego dnia wyrzucone...” (Borejsza, 1937, 187).

że Hiszpanię zalala masa pism i traktatów próbujących wyjaśnić przyczyny takiego stanu rzeczy i proponujących władcom sposoby (*arbitrios*) wyjścia z kryzysu. Ich autorzy (*arbitristas*) byli urzędnikami, kupcami, duchownymi, oficerami. Skala publicznej dyskusji o stanie państwa, gospodarce czy polityce nie miała sobie równych w ówczesnej Europie. Ulotki, pamflety, teksty satyryczne, jak i większe traktaty były wydawane w dużych nakładach (biorąc pod uwagę stopień alfabetyzacji Hiszpanii), powszechnie je czytano i dyskutowano o nich. Znane osobistości polityczne (np. ambasador w Anglii o dużych wpływach na dworze — hrabia Gondomar) poddawały krytyce poczynania władz, zwykli ludzie (mający łatwiejszy dostęp do króla niż my dzisiaj do przywódców politycznych) zarzucali publicznie królowi, w jego obecności, nieczynienie niczego dla ratowania kraju. Poczucie upadku Hiszpanii było tak dominujące, że sam Filip IV i Olivares uznawali to za rzecz bezsporną” (Milkowski, 2009, 170-171). Chyba można przystać na tezę, że pierwotny impuls do rozpoczęcia debaty o kryzysie rzeczywiście wynikał z doświadczenia poczucia zubożenia, trudno jednak rozciągać ten stan na cały wiek. Mówienie o „kryzysie XVII wieku” w tym sensie jest raczej konstrukcją historyczną i filozoficzną, nie znajdującą odzwierciedlenia w realnej egzystencji jednostki, która nie znalazła lepszego życia.

Czy kryzys skończył się jak za dotknięciem różdżki w wieku XVIII (wraz z rządami Burbonów) czy też przeciwnie — Hiszpania nigdy się z niego nie otrząsnęła, czego dowodem była zapaść, której świadkiem było pokolenie '98 — w tej sprawie opinie są podzielone. Historycy przychylają się do odpowiedzi pierwszej, posiłkując się wymiernymi, konkretnymi danymi. Ich troską jest raczej ustalenie najlepszej cezury oddzielającej upadek Hiszpanii od jej ponownego wzrostu¹⁶. Mówienie o stałości kryzysu w życiu jakiegoś narodu jest może grzechem przeciwko logice zdrowego rozsądku, ale niewątpliwie daje się utrzymać — obiecując interesujące wyniki — przy przyjęciu innej, najogólniej mówiąc „filozoficznej”, perspektywy poznania.

¹⁶„Dawniejsze prace historiograficzne sytuowały odrodzenie gospodarcze Hiszpanii w wieku XVIII. Nowe badania wykazują, że początek ożywienia gospodarczego nastąpił już w czasie panowania Karola II. Wojna o sukcesję po nim przyniosła Hiszpanii wiele zniszczeń i dlatego nie dostrzegano, że przed jej wybuchem rozpoczęło się wydzwignięcie ekonomiczne państwa” (Milkowski, 2009, 170).

Literatura:

- Biały, Leszek; 1997, Przedmowa, (w:) Calderón de la Barca, Pedro, Autos sacramentales, Wrocław-Warszawa-Kraków: Ossolineum
- Borejsza, Jerzy; 1937, Na marginesie epoki Cervantesa, „Wiedza i Życie”, nr 3, Warszawa
- Castillo, Michel del; 1989, Hiszpańskie czary, Warszawa: „Książka i Wiedza”
- Domínguez Ortiz, Antonio; 2007, Renesans i Oświecenie, (w:) Historia Hiszpanii, M. Tuñon de Lara, J. Valdeón Baroque, A. Domínguez Ortiz, Kraków: Universitas
- Fuentes, Carlos; 1980, Cervantes, czyli krytyka sztuki czytania (w:) „Literatura na Świecie” nr 5 (109), Warszawa
- Gautier, Teofil; 1979, Podróż do Hiszpanii, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy
- Milkowski, Tadeusz; 2009, Historia Hiszpanii, Wrocław: Ossolineum
- Szmydtowa, Zofia; 1969, z wieku Cervantesa, (w:) Studia i portrety, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy
- Unamuno, Miguel de; 1984, o poczuciu tragiczności życia wśród ludzi i narodów, Kraków-Wrocław: Wydawnictwo Literackie